

**CENA KURJERA:**

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowana być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Kunegundy Cesarzowej.  
Czwartek: Kazimierza Królewicza.  
Piątek: Teofila Biskupa.  
Sobota: Wiktora i Wiktoryna MM.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

**ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.**

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 49.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 34 w.
Zachód " 5 " 37.	Zachód " 3 " 25 r.
Długość dnia godzin 10 " 48.	Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 8.
Przybyło " 3 " 10.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 10° R.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia numerach porannych, zwykłym niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Niedziela: Tomasz z Akwinu.  
Poniedziałek: Jana Bożego i Beaty.  
Wtorek: Franciszki Wdowy.  
Środa: 40 Męczenników.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

**KALENDARZ.**

Imiona słowiańskie: Dziś Rodosława; jutro Sławomir.

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu i delegacji rewizyjnej Towarzystwa muzycznego. (Kancelarja Towarzystwa—od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.)

Koncert: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale rezerwowe—godz. 8 wiecz.)

Teatr: Wielki: dziś „Wesoła wojna”; jutro „Faworyta” (występ gościnny panny Justyny Machwiczówny); — Rozmaitości: dziś „Cudzoziemiec”; jutro „Gęsi i gąski”; — Mały: jutro „Porucznik Szykowski”. (Godz. 7½ wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

**WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.**

W dniu 28-ym z. m. kasa gubernjalna warszawska wysłała do mennicy petersburskiej koleją warszawsko - petersburską 241 pudów 29 funtów bilonu, bitego niegdyś w b. mennicy Królestwa Polskiego, wartości 66,100 rs. do przetopienia.

Ostatnio wynika zaraza na bydło zanieśioną została do nas, jak się okazało, przez bydło stepowe, łączące się na targach z krajowem. Celem zapobieżenia szerzeniu się zarazy na tej drodze, nie tylko w Warszawie, ale w całym kraju, postanowiono wzmożnić kontrolę weterynaryjną i ustanowić oddzielne targowiska dla bydła stepowego.

Z powodu zaszłej wątpliwości w pewnym wypadku wyjaśniono, że nie tylko nowe maszyny parowe w fabrykach, lecz i stare, po dokonanej reperacji

nie mogą być w ruch puszczane, dopóki mechanik gubernjalny nie wyda odpowiedniego zezwolenia.

— Powstał projekt utworzenia w Warszawie stacji kolejowej miejskiej, za pośrednictwem której będzie można wysyłać bagaże i przesyłki oraz całe transporty towarowe do wszystkich tutejszych kolei żelaznych. Zarazem stacja miejska zajmować się będzie dowożeniem do mieszkań i magazynów prywatnych towarów nadchodzących kolejami. Według projektu, stacja kolejowa miejska mieścić się ma, o ile możliwości, w środku miasta. Starający się o utworzenie stacji miejskiej rozpoczęli odpowiednie pertraktacje, tak z dyrekcjami kolei żelaznych, jak z koleją konną, co do zaprowadzenia bocznych linii do magazynów kolejowych.

— Podana przez niektóre pisma wiadomość o mającej w r. b. nastąpić lustracji dochodu z domów, w celu ustanowienia normy podatkowej, jest co najmniej przedwczesną, decyzja bowiem w tym przedmiocie jeszcze nie nastąpiła.

— Magistrat upoważnionym został do nabycia z posesji nr 1591 przy ul. Brackiej 95,2 łokci kwadratowych gruntu pod rozszerzenie tejże ulicy, po rs. 8 za łokieć. Należność w kwocie rs. 761 k. 60 wypłaconą będzie z funduszu, etatem na regulację miasta wyznaczonego.

— Zatwierdzony został na właściwej drodze zapis sumy 3,000 rs., uczyniony przez starszego felczera p. Muchę z celem filantropijnym, a głównie na posagi dla biednych panien.

— Zebranie miesięczne protektorek Towarzystwa opieki nad biednymi matkami oraz ich dziećmi, odbędzie się w piątek, d. 5-go marca, o godz. 1-ej po południu, przy ulicy Marszałkowskiej nr 56, w zakładzie Towarzystwa. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— Zamierzone przez Towarzystwo dobroczynności odczyty w marcu i kwietniu, z powodów niezależnych od Towarzystwa, odłożone zostały na listopad i grudzień r. b.

— Odczyty przyrodnicze.

Program odczytów, mających się odbyć w czasie postu na rzecz kasy Mianowskiego, został postanowiony w następujący sposób:

- 1) Dr Bujwid: „O bakterjach jako fermentach i czynnikach chorobotwórczych.”
- 2) Siemiradzki: „Wulkany i ich role w ogólnym gospodarstwie przyrody.”
- 3) Stoleman: „Obraz życia zwierzęcego w lasach dziewiczych Ameryki południowej.”
- 4) Cierniewski: „O powstawaniu i przebiegu burz.”
- 5) Prof. Dziewulski: „Źródła elektryczności.”
- 6) Prof. Boguski: „Związek pomiędzy pracą chemiczną i elektryczną.”
- 7) Milicer: „Galwanoplastyka.”
- 8) Dziewulski: „Światło elektryczne.”
- 9) Dr Kramsztyk: „Elektryczność i jej zastosowanie.”
- 10) Dziewulski: „Indukcja i maszyny dynamo-elektryczne.”
- 11) Dr Jędrzejewicz: „Elektryczność powietrzna.”
- 12 i 13) Dr Dobrzycki: „Elektryczność zwierzęca” i „Zastosowanie elektryczności w medycynie.”
- 14) Kozłowski: „Historja przemysłu górnego w Polsce.”

— Omylone nadzieje.

Stosownie do zwyczaju, niemieccy ajenci nadesłali do tutejszych przedsiębiorców budowlanych propozycje względem nadesłania na porę budowy domów mularzy z Berlina i innych miast niemieckich.

Nadzieje agentów zostały wszakże zawiedzione, gdyż przedsiębiorcy nasi postanowili posługiwać się

wali, król by cię bardzo źle przyjął a może nawet kazał wytrącić z chorągwi. Służ sobie dalej spokojnie, jak wrócimy szczęśliwie do domu, może cię posłem wybiorą; masz dobrą głowę, jak widzę; posługując jeszcze się czegóż nauczysz, a tak to tam z czasem może się i do króla docisnąć i będziesz mógł mu myśl jaką podsunąć, którą jeżeli będzie do rzeczy a z honorem jego królestwa, weźmie *ad deliberandum*.

Ale Abrahamowi ta rozumna perora wcale nie była do smaku, jakoż zamiast odpowiedzieć spokojnie, zaczął się rzucać, mówiąc z niecierpliwością:

— Więc cóż? więc jeżeli który obywatel, co tak dobrze jak król krew swoją za ojczyznę przelewał, ma jaką myśl ku zbawieniu tego królestwa, to nawet się z nią nie może dosięgnąć do króla? Co to za król? jakie to jest królestwo? Byłem u Tekelego, byłem u Doży a może jeszcze gdzie dalej, wszędzie mnie przypuszczono do pana, a żebrać mi o to przychodzi w mojej własnej ojczyźnie?

Na to kasztelan wstał i rzekł cokolwiek sucho:

— Już rób sobie co chcesz, ja o audjencję u króla dla ciebie prosić nie będę. Już król zwrócił na ciebie swoją uwagę, już też i dobre słowo powiedział o tobie, przyjdzie czas, że może sam spyta o ciebie, ale drzwi wybijaj u niego nie można, bo na nieby się to przydało.

Abraham się zimno kasztelanowi pokłonił i odszedł bardzo skwaszony, ale na tem przestał. Szukał on wszędzie, gdzieby kogo mógł znaleźć, któryby mu audjencję wyrobił u króla—a tymczasem warcholił po całym obozie, rozsiewając pomiędzy towarzyszymi myśl połączenia się z Tekelim a opuszczenia cesarza.

Z panów takich, co mieli codzienny przystęp do króla, nie mógł znaleźć żadnego na swojej myśli, bo hetman wielki koronny Jabłonowski, zajęty przede-

wszystkiem politycznymi plotkami; hetman polny Sieniawski, który był jego starostą, leżał chory w Preszburgu, inni zaś, których znał trochę bliżej, jak Denhof wojewoda pomorski, Grudziński podstoli koronny i chorąży koronny Leszczyński, zabawiali się jeszcze podówczas w Wiedniu, kręcąc się jak sam król o nich powiadał, nie wiedząc dlaczego około dworu.

Wszelako trafił nareszcie na Mateczyńskiego, koniuszego koronnego, który był wciąż przy osobie królewskiej, a ten królowi prośbę jego przedłożył. Ale król, który wiedział o wszystkich kabałach, jakie się knuły w obozie, a przeto był bardzo ostrożnym w swoich rozmowach z ludźmi, których nie znał dokładnie, powiedział Mateczyńskiemu:

— Wyróżnij wazę tego szlachcica, z czem do mnie przychodzi, a potem ci powiem, czy masz go przypuścić.

Abraham wywnętrzył się przed Mateczyńskim aż do pępka, Mateczyński zdał relację królowi, a król na to:

— Powiedz-że jemu, że wziął to *ad notam*, co ci powiedział i może z czasem go każę do siebie przywołać. Ale teraz niech służy dalej, bo mnie przedewszystkiem potrzeba żołnierzy.

Kto inny na miejscu Abrahama byłby się kontentował tą odpowiedzią a starał się cierpliwie, choćby i później, zbliżyć się do króla, ale on, w tej niecierpliwości, którą miał we krwi, jeszcze się na Mateczyńskiego rozniewał, a to tembardziej, ile że był przekonany, że około króla istnieje kamaryla z stronników austriackich złożona, do której i kasztelan należy, a która nikogo nie dopuszcza do niego, o kim rozumie, że mu chce inne sentymenty podsuwać. Jakoż spotkawszy kasztelana, właśnie gdy z królewskiego namiotu wychodził, rzucił gniewnym okiem na niego i rzekł z niesłychanym zuchwałością:

## ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Kasztelan, jak go już znamy, patrzył na niego spokojnie, nawet z dobrodusznym uśmiechem, ale zarazem z politowaniem. Czego jednak Abraham nie rozumiał, jak wszyscy ludzie zaciętrzewieni w jakiej myśli, która ich niesie i dodaje jeszcze:

— Otóż to chciałem wyłożyć królowi, a jeśli na to pozwoli, to ja sam pojedę do Tekelego i daję głowę moją w zastaw, że go przywiozę do króla w jego własnej osobie. Cóż pan kasztelan powiada na to?

A kasztelan się znowa uśmiechnął i rzekł:

— Cóż ci powiem? Młody jesteś, masz krew gorącą, chciałbyś się prędko dobić jakiego znaczenia, więc ci psre myśli latają po głowie. Tożby to była mądra polityka, wiązać sojusz z Tekelim, który się przeciw swojemu pann zbuntował, a trzyma z turkami, z którymi my się właśnie bijemy. Cóżby na to powiedział cesarz? co Ojciec święty? co cały świat państwa? Bo przecież Tekeli to protestant i kłóci o takie rzeczy, które do politycznego abecadła nie należą. Jeno, jako twój dobry przyjaciel, tę dać ci radę, nie staraj się nawet o audjencję u króla, bo tu u nas nie masz tej mody, ażeby towarzysze, służący w chorągwiach królowi polityczne rady da-



wylącznie, tak rzemieślnikami, jak i wyrobnikami krajowymi.

I słusznie.

= Środek dezynfekcyjny.

Komisja specjalna obradująca w Petersburgu zaleca do wszelkich dezynfekcyj, jako bardzo dobry środek, mieszaninę zawierającą 1—3% sublimatu, 1—2% chlorku cynku i 1/2% kwasu karbolowego.

Mieszanina ta została zaleconą tutejszym aptekarzom i lekarzom, a koszt jej użycia ma wynosić tylko 2 kop. dziennie na głowę.

Na pozór zdaje się to drobnostką, gdyby jednak wedle projektu, wszystkie nieczystości miejskie miały być w ten sposób odwaniane, to przy cyfrze 400,000 mieszkańców wypadłoby dziennie wydawać 8,000 rs. na zakup dezynfekcyjnego proszku.

Byłoby to nieco zadrego.

= Pękanie obręczy.

Z powodu silniejszych mrozów panujących od dni kilku, na tutejszych kolejach żelaznych skonstatowano częste pękanie obręczy u kół wagonowych.

Zarządy poleciły mechanikom oddziałowym dostarczanie uszkodzonych obręczy do biur technicznych, celem wystudjowania uszkodzeń i możliwego zapobieżenia w przyszłości tego rodzaju wypadkom.

= Hamulce parowe.

Zarząd kolei wiedeńskiej zamierza wprowadzić hamulce parowe nie tylko przy lokomotywach, co już w części ma miejsce obecnie, lecz i przy wagonach w pociągach towarowych.

Hamulce parowe działają o wiele skuteczniej, aniżeli poruszane siłą rąk ludzkich.

= Nowa fabryka.

Wkrótce w mieście naszym założoną zostanie fabryka motorów gazowych.

Założycielem jej jest specjalista, krajowiec, który długi czas pracował za granicą, w fabrykach tychże przyrządów.

= Z Wisły.

W dniu onegdajszym Wisła pod Warszawą stanęła.

Łódź jest mocny i przejście staje się zupełnie bezpiecznym.

Zamarznięcie Wisły pod Warszawą w dniu 1-ym marca należy do rzadkich zjawisk.

= Po dziecko.

Przed paru miesiącami na Wroniej pod nrem 3-im podrzucono parotygodniowe niemowlę płci męskiej, które przysparzało do siebie mieszkający w tym domu państwo R.

Chłopczyk chowa się zdrowo i państwo R. do dziecka bardzo się przywiązali.

Tymczasem w dniu onegdajszym zjawia się jakaś kobieta i padając do nóg pani R. oświadcza, że to ona podrzuciła niemowlę.

Do tego kroku zmusiła ją nędza i rozpacz.

— Otoczyliście króla częstokółem rakuskim, przez który żaden wolny obywatel się nie przeciwie; patrząc, ażebyście między młot a kowadło nie wpadli, gdzieby was starto na miazgę.

Kasztelan na to wzruszył ramionami i rzekł do Mateczyńskiego, kiedy Abraham już odszedł:

— Ja znam tego człowieka. I król i ojczyzna mogliby mieć z niego pociechę, ale gdziekolwiek stąpi, chce iść przebojem, a tacy ludzie zazwyczaj i nie nie przebijają i siebie narażają na zgubę.

Tymczasem rzeczy te miały się całkiem inaczej, niżeli Abraham je rozumiał. Król był oddawna z Tekelim w korespondencji i nowych pośredników do niego na teraz nie potrzebował. Być może, że on się nosił z myślami, które nie były w sprzeczności z temi, co Abraham mu chciał podszeptywać—były przecież dość głośne wieści w obozie, że Tekeli sam ofiarował mu koronę węgierską dla królewicza Jakóba, ale na teraz król nie chciał bliżej się kumać z tem rebeljantem węgierskim, bo wiedział, że te wszystkie porozumienia mu się na nie nie zdadzą, dopóki nie weźmie góry nad armją niemiecką i nie zdobędzie choć kilku przedniejszych fortec węgierskich. Też ta myśl całkiem go była opanowała natenczas i nią to wiedziony, miał stary zamiar uścislić sobie orężem drogę na Budzin, zdobyć fortecę budzińską a zamtąd dopiero obaczyć, jakiby miał dać obrót swoim dalszym działaniom.

Była to myśl może wielka, ale niepodobna do wykonania. Albowiem już zaraz po spotkaniu się z cesarzem wszystko się obróciło przeciwko niemu. Pod samym Wiedniem wypocząć nie mógł, ażeby swoją armję uporządkować, bo tam na kilka mil dokoła ziemia była zaścieniona nieopogrzebanymi trupami, których zgnilizna zatruwała powietrze. Spuszczając się ku Węgom prawym brzegiem Dunaju, wszedł w kraje tak wyniszczone przez Turków, że na łąkach, jak powiadano, nawet gęś się nie mogła pożywić.

Obecnie jednak wyszła za mąż za ojca tego podrzutka i oboje przychodzą biagać o oddanie im dziecka.

Rzeczywiście mąż owej kobiety oczekiwał w przedpokoju i zawołany przyłączył się do prośb żony.

Państwo R. po dokładnem przekonaniu się o prawdziwości słów kobiety, lubo z wielką przykrością, małego wychowanka rodzicom oddali.

= Osobliwe żądanie.

Właściciel jednego z domów na Aleksandrji wystosował do swego lokatora a zarazem sąsiada przez ścianę odezwe, domagając się usunięcia z sypialnego pokoju małego synka, który panu K. przybył dopiero przed paru tygodniami.

Lokator na to żądanie, motywowane hałasem, jaki sprawia płacz niemowlęcia, odpowiedział grzeźnie lecz stanowczo odmownie.

Gospodarz nie dał jednak za wygraną i notarialnie wypowiedział panu K. lokal od 1-go kwietnia.

Lokator, mając kontrakt do lipca, ani myśli się wyprowadzać, sprawa więc wejdzie na drogę sądową.

Powód dał się słyszeć, iż musi wygrać, ponieważ wynajmował mieszkanie lokatorom bezdzietnym.

Przybytek więc nowego obywatela, w kontrakcie nieprzewidziany, posłuży do rozwiązania umowy.

Zabawny motyw!

= Ostrożnie z tapetami.

W tych dniach w domu pod nr. 3-im na Oboźnej, w pokoju panny Z. musiano zmienić zupełnie nowe obicia, dawane w lecie roku zeszłego.

Panna Z., osoba młoda i zupełnie przedtem zdrowa, z niewiadomej przyczyny zaczęła widocznie nikać i chudnąć z groźnymi objawami dla całego organizmu.

Wzywani lekarze wpadali na rozmaite domysły, a jeden z nich zwrócił uwagę na zielone tapety.

Analiza wykazała, że w zabarwieniu tem znajduje się spora doza arszeniku.

= Tanie mydła.

Na ulicach naszego miasta pojawili się przekupnie roznoszący po domach, a nawet ofiarujący przechodniom na ulicy, tanie mydła.

Mydła te na oko wyglądają bardzo przyzwoicie i zalecane są przez sprzedających jako prawdziwe jające.

Tymczasem są to preparaty żywiczne, gotowane umyślnie w ten sposób, żeby zawierały w sobie dużo wody i były przez to podatne do sprzedaży na wagę, a choćby i na oko, są bowiem mało zbite.

Przeciw nabywaniu takich tanich mydeł, posiadających bardzo małą wartość, gdyż przez wysychanie tracących znacznie na wadze lub rozpryskujących się z łatwością póki są świeże, ostrzegamy nasze gospodynie.

= Fatalna przeszkoda.

W dniu wczorajszym zrana, p. S., kupiec, przybył powozem na ulicę Nowogrodzką dla udania się wraz

Do tego jeszcze od dnia bitwy wiedeńskiej, chociaż już był wrzesień, tak skwarne panowały upały, jak w Polsce podczas kanikuły; ani kropelki deszczu przez parę tygodni; ludzie żywili się tylko sucharami, które Turcy pozostawili, konie padały z głodu.

Ażeby przejść na brzeg lewy Dunaju potrzeba było budować mosty, ale przy braku materiału i nieśprawności naszych ludzi do tej roboty, budowa trwała parę tygodni. Kiedy król przeprawił się wreszcie na tę stronę, wybuchła gorączka węgierska w obozie, która zmiatała jak muchy, zwłaszcza takie osoby, co były przyzwyczajone do wygod. Gorączka ta jeszcze bardziej się rozszerzyła z tego powodu, że upały nagle ustały a nastąpiły przymrozki z owymi gwałtownymi wichrami, jakie tam często świszcza nad brzegami Dunaju.

Hetman polny Sieniawski, Dominik Potocki, Stanisław Małachowski, żołnierz taki waleczny, starosta Winnicki, Prusinowski, Marcin Zamojski, a wreszcie i Denhof, wojewoda pomorski, że już nie wspomnę o wielkiej liczbie oficerów pomniejszych i towarzyszy, wszyscy zapadli obłoznie—i w ową porę taki był brak słuszniejszych dowódców, że kiedy król z Jabłonowskim hetmanem wyjechał był do Jaworyna, aby tamtejszą fortecę obejrzeć, to nie miał komu zostawić komendy w obozie.

Lecz co najważniejsza, to że Niemcy trzymali się ciągle zdala za naszą armją, prowiantów do nas nie przepuszczali Dunajem, zachowywali się milcząco i biernie i niepodobne było z nimi żadne porozumienie. Ksiądz kantor przyjeżdżał wtedy ledwie nie codzień do naszego obozu, miewał z swym bratem długie rozmowy, czasem i króla widywał, lecz zawsze z kwaśną miną przyjeżdżał, a jeszcze z kwaśniejszą wsiadał na konia.

Był tam i drugi duchowny, ksiądz Zebrzydowski, który się często przejeżdżał pomiędzy naszym a nie-

z narzeczoną do kościoła, celem dopełnienia obrzędów ślubnych.

Idąc po schodach, p. S. upadł i złamał lewą nogę. Niemal w tejże chwili nadszedł telegram, donoszący o nagłej śmierci p. D., siostry panny młodej.

Można sobie wyobrazić smutek narzeczonej, dotkniętej naraz dwoma ciężkimi nieszczęściami. Ślub młodej pary został odłożony do czasu wyzdrowienia pana S., któremu jednakże lekarze nie wróżą rychłego powrotu do zdrowia.

= Tajemnicza kradzież.

W tych dniach u jednego z artystów malarzy skradziono będący już na wykończeniu portret pani \*.

Okoliczności poprzedzające kradzież zasługują na uwagę.

Do artysty zgłaszał się jakiś faktor izraelita i propozycją kupna portretu lub zrobienia jego kopii, ale tak, aby pani \* o tem nie wiedziała.

Artysta nie chcąc popełnić niedyskrecji, korzystając z propozycji pozostawił bez skutku i powiedział o wszystkim pani \*, która jednak amatora portretu nie mogła się domyślić.

Tymczasem w trzy dni później artysta powrócił już nad ranem z zabawy tańczącej, przechodząc przez pracownię, ze zdziwieniem spostrzegł puste sztalugi.

Mieszkanie było zamknięte i nikt się w niem nie znajdował, należy więc chyba przypuszczać o włamanie drzwi podrobionym kluczem.

Nie zresztą oprócz portretu nie zginęło.

Amator więc podobizny pani \*, pomimo odmowy malarza, celu swego dopiął.

= Falszywy alarm.

W zeszłym tygodniu niejaka Kozłowska zameldowała w policji o grabieży, jakiej padła ofiarą w przedświeczorem od dworca kolei nadwiślańskiej do ulicy Bonifraterskiej.

O napadzie tym, połączonym z grabieżą, donosiliśmy w swoim czasie.

Tymczasem po dokładnem sprawdzeniu okazało się, że Kozłowska cały napad zmyśliła, celem wzbudzenia litości w pewnej osobie, któraby jej dopomogła otrzymać wsparcie.

Mistyfikatorka w zeznaniu swem, uczynionem w biurze wydziału śledczego, odwołała poprzednie zawiadomienie.

Ponieważ taka mistyfikacja wywołała niepotrzebne śledztwo, więc Kozłowską za fałszywy alarm pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Ujęci.

Gwałtowna kradzież, dokonana przez włamanie w sklepie bławatnym na Nalewkach, poruszyła agentów śledczych, którzy złodziei wykryli.

Było ich pięciu i wszyscy zostali ujęci.

Skradziony towar, jak się okazało, natychmiast z Nalewek przewieźli dwiema furmankami na dworzec kolejowy: nadwiślański i terespoński.

mieckim obozem, ale i temu się jakoś medjacje nie wiodły, chociaż król go szczególniejszą zaszczycał ufnością.

Król jednak, ze zwykłym sobie uporem, był do brej myśli—a odżywiwszy jakokolwiek swe wojsko w pierwszych dniach października pod Parkany, stanął z tą myślą, ażeby wiaść naprzód Parkany, dość słabo ufortyfikowane miasteczko, prawie tylko nagłówek mostu, potem wiaść Strygon a zamtąd iść już prosto na Budzin.

Te Parkany król sobie niewiele ważył, a to dlatego, że kiedy hetman wielki wyprawił pancernego rotmistrza Górskiego na podjazd i tenże przyprowadził ze sobą jedenastu tureckich języków, to wszystkie języki, chociaż je badano pod gardłem, jednogłośnie zeznały, że niemasz nad dwa tysiące tureckiego żołnierza w Parkanach. A tymczasem nie wiedziiano, że ich się skryło około czterdziestu tysięcy pomiędzy zarosłami wzgórkami na lewo, na niemi zaś we trzy mile stanął Tekeli, także dobrze podszyty, nastawiając ciekawie uszu, co się tam stanie.

O czem wszystkim, że król nie wiedział, dał przynajmniej we czwartek ordynans, aby uderzono na te Parkany, mówiąc:

— Niech się tam na nich pożywi hołota, bo to tam zbierana drużyna i okopek mizerny, więc ich łatwo zdobędą.

Tymczasem sam chciał wysłuchać mszy św., ale ksiądz jej mieć nie mógł, bo mu żołnierze kielich ukradli, nawet i patynie nie darowali, tak się to stało, że wydrzyli ciurowie a rozpuścili jak bicz działy dowski na zdobyczach tureckich. Toż niektórzy z nich raz z tego ominowali, żeby to tam nie było jakiegoś przypadku, poczem też jeszcze i inne omina były.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



Jedna paka została wysłana do Iwangrodu, dwie zaś do Siedlec.

Poszkodowany więc teraz stratę swoją w całości odzyska.

= Opóźnienie pociągu.

Pociąg pasażerski kolei petersburskiej, przychodzący do Warszawy o godzinie 3 minut 53 rano, wczoraj przybył z opóźnieniem przeszło dwugodzinnem.

Powodem było spóźnione wyprawienie pociągu z Wilna.

= Kradzieże.

Ze sklepu pod nrem 3-cim na Karmelickiej skradziono siedem par butów.—Z powozu prywatnego na Marszałkowskiej skradziono walizkę z garderobą wartości paruset rubli.

= Smutna pomyłka.

Nocy wczorajszej pani K. pod nrem 184-ym na Pradze przez pomyłkę dała choremu dziecku sporą dawkę emetyku, zamiast proszku Hufelanda.

Nastąpiły gwałtowne wymioty, lecz rychła pomoc lekarska niebezpieczeństwo odwróciła.

Mimowolna sprawczyni pomyłki pani K., pod wpływem rozpaczliwych odczuć o życiu dziecka, dostała obłąd i zachodzi obawa, czy będzie ją można wyleczyć.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym w warsztatach drogi żelaznej wieńskiej, Stanisław Stefański, kotlarz, skutkiem spadnięcia blachy uległ zgnieceniu prawej ręki.

Chorego, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala ewangelickiego.

= Samobójstwo.

W dniu onegdajszym na Rybakach pod nrem 21-ym powiesił się na strychu stajni Edward Frontowski, liczący 43 lat wieku.

Przyczyną samobójstwa było, jak się zdaje, nałogowe pijalstwo.

= Ogień.

W dniu wczorajszym przed południem przy ulicy Złotej w domu pod nrem 21-ym, w jednym z mieszkań pierwszego piętra, od pieca zapaliła się drewniana ściana.

Ogień ugasili topornicy z oddziału nowożywieckiego, przy czem część ściany wyrąbano.

= Na uczniów.

W Kaliszu odbyło się przedstawienie amatorskie na niezamożnych uczniów tamtejszego gimnazjum.

Amatorzy odegrali: „Ciekawość pierwszy stopień do piekła”, „Akrobata” i „Było to pod Wagram”, a oprócz tego przedstawiony został obraz z „Potopu”.

Teatr przyniósł dochodu 480 rs.

= Zgromadzenia.

W Mińsku gubernialnym w połowie marca odbędzie się doroczne zebranie Towarzystwa wzajemnego kredytu, które, jak przypuszczają, będzie bardzo burzliwe.

Jednocześnie ma się odbyć zebranie miejscowego Towarzystwa dobroczynności, ku czemu z powodu zjazdu obywateli będzie najodpowiedniejsza pora.

= Niedoszła licytacja.

Trzecia licytacja na sprzedaż majątku poduchownego Rury el Czuby, w guberni lubelskiej, zapowiedziana w rządzie gubernialnym lubelskim, podobnie jak dwie pierwsze, speliła na niczem.

Stało się to wskutek nieprzybycia ani jednego konkurenta.

= Dwie fabryki.

W guberni lubelskiej, w powiecie tomaszowskim, przybędą w r. b. dwie fabryki.

Pierwszą będzie młyn, który zbudowany zostanie we wsi Zimnie.

We wsi znów Zubowicach powstanie tartak parowy większych rozmiarów.

## Z s a d ó w.

### Dwa obrazki wiejskie.

#### I.

Po trzydziestu latach zgodnego pożycia Antoni i Juljanna Dębscy, właściciele wsi Zielkowie (w powiecie łowickim), ochłodli jakoś ku sobie. Złośliwi (bo i gdzież ich niema) opowiadali, że powodem nienasadek był nowo przyjęty parobek Salamon, którego gospodyni okazywała wiele życzliwości i predziej niż mężowi posłuch dawała.

Dębski, niestary jeszcze, bo zaledwie 53 lata liczący, cichy i spokojny, dawno już ustąpił rządów swej połowicy i teraz obojętnie patrzył na gospodarke Salomona.

Dochodziły go wprawdzie wieści krzywdzące jego żonę, nie zwracał na nie jednak wielkiej uwagi, czasami tylko narzekał wobec sąsiadów, że parobek w drogę mu wchodzi i chętnieby go się pozbył.

Naraz w sierpniu r. z. po jednodniowej zaledwie chorobie, Dębski zmarł.

Głuche wieści, które kłębiły się po wsi, wybuchnęły nagle z całą siłą. Śmierć Dębskiego postawiono w związku z stosunkami jego żony do Salomona i wywołano w danię się władz sądowych.

Ekspertyza lekarska wykazała rzeczywiście w żołądku zmarłego obecność sporej dozy arszeniku, po za tem jednak śledztwo dostarczyło niewiele dowodów, któreby za pewne uważane być mogły. Pomimo tego pociągnięto Juljanę Dębską do odpowiedzialności karnej.

Świadkowie wezwani w tej sprawie zeznawali, iż życie między małżonkami było aż do ostatnich czasów przykładne, że Salamon nie grał wcale w domu Dębskich roli gospodarza, owszem był nawet dość uległym, wreszcie, że co do samego faktu śmierci nie ma żadnych danych, któreby pozwalały posądzać Dębską o przyzyskanie się do śmierci męża.

Wobec powyższych danych, prokurator rzekł się oskarżenia i sąd okręgowy Dębską od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił.

#### II.

We wsi Zawady, w powiecie łowickim, mieszkał włościanin Stanisław Burzykowski, który uchodził za czarodzieja i nie cieszył się w ogóle sympatją.

W maju r. z. wyszedł on pewnego wieczora z domu do sąsiedniej wsi Uchania i wrócił dopiero o świcie konno, z rozbicia głowy i zakrwawioną twarzą.

Pomimo otrzymanych ran, zszedł sam z konia i położył się do łóżka. Na zapytanie żony odpowiedział, że koń złakłszy się cienia na polu, zrzucił go i potrawił.

Gdzie to miało miejsce i czy był kto przy tem obecnym, ani on sam powiedzieć nie mógł, czy nie chciał, ani śledztwo sądowe wyjaśnić nie zdołało.

Wezwany dla zbadania chorego lekarz, znalazł oprócz uszkodzeń na głowie, wywołanych uderzeniem tępym narzędziem, sińce na piersiach i cztery żebra złamane. Musiały to być uszkodzenia ciężkie, skoro w trzy dni potem Burzykowski wyzionął ducha.

Przez cały czas choroby był on prawie nieprzytomnym, opowiadał niezrozumiałe historie i tylko w ostatniej prawie chwili, na zadane mu zapytanie, kto go tak poranił, odpowiedział: „Maćkowe i Rochowe”, co sobie wytłumaczono w ten sposób, iż sprawcami zbrodni byli synowie Mateusza Walczaka i Rocha Szewczyka.

Podjęcie było tem prawdopodobniejsze, iż obaj ci włościanie zostawali w wiecznych z Burzykowskim zatargach i w dodatku tej nocy, kiedy wypadek miał miejsce, dwaj synowie Walczaka, Józef i Roch, oraz Jan Szewczyk, znajdowali się na łące, przez którą Burzykowski powinien był przejeżdżać, wracając do domu.

Oprócz tych trzech parobków, pociągnięto do odpowiedzialności Józefa Owczarka, który miał nie szczęście rozmawiać z Józefem Walczakiem o jakiejś bóje, którą podsłuchująca cała tę rozmowę Marjana Burzykowska, córka zabitego, wytłumaczyła sobie jako napad na swego ojca.

Do powyższych danych na posiedzeniu sądownym przybyło zeznanie dwóch aresztantów, którzy siedząc w więzieniu razem z Szewczykiem, słyszeli od niego te słowa: „Nie przyznam się do winy, choćby ze mnie pasy darli.”

Dr. Zaręba, wezwany w charakterze eksperta, objaśnił, iż rany, znalezione na ciele Burzykowskiego, mogły być zarówno zadane przez człowieka jakimkolwiek tępym narzędziem, jak pochodzić od uderzenia kopytem końskim. Gdyby jednak przypuścić, iż rany zadane były zbrodniczą ręką, co niewątpliwie wywołałoby musiałoby wstrząśnienie mózgu, trudno zrozumieć, jak po takim uderzeniu denat mógł usiedzieć na koniu i przyjechać do domu.

Prokurator uważał poszlaki przeciwko oskarżonym za wystarczające i tylko co do Rocha Walczaka rzekł się oskarżenia.

Po wysłuchaniu obrońcy, adw. przys. Galeckiego, który wykazywał niedostateczność dowodów w tej sprawie, a mianowicie zbijał wiarogodność zeznań przytoczonych wyżej aresztantów i ostatnich słów Burzykowskiego, wypowiedzianych w stanie zupełnej nieprzytomności, sąd okręgowy wszystkich czterech oskarżonych od odpowiedzialności uwolnił.

E. W.

### WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Przywrócenie materjom koloru utraconego przez użycie kwasów przy wywabianiu plam atramentowych.

Podawaliśmy kilka sposobów usuwania plam atramentowych z różnych materij. Rekomendowane przez nas środki wszystkie w ogóle są skuteczne; niektóre jednak wymagają bardzo zręcznego obejścia się, przy braku zaś takowego może się wydarzyć podwójny wypadek, mianowicie: zniknięcie zarazem i plamy i koloru tkaniny w miejscu zaatakowanym. Jeśli powyższy wypadek ma miejsce, nie należy odciągać się ani chwili z ratunkiem. W tym celu należy jaknajśpieszniej zwilżyć wygrzyzione miejsce mocnym octem, o ile można najbielszym i naj-

czystszy. Jeżeli rezultat od octu nie jest zupełnie wystarczający, jeżeli przywrócenie pierwotnego koloru nie jest kompletne, należy dopełnić operację amoniakiem. Wylać takowy na spodeczek i wystawie operowane miejsce materji na działanie par amoniakowych. Nakryć poprostu spodeczek, uważając w każdym razie, iżby materia nie zmaczała się w płynie. Amoniak ulatnia się i działa. Po przywróceniu koloru spłukać miejsce po plamie czystą wodą. W większej części wypadków pomoc ta nie bywa spóźniona.

## NEKROLOGJA.

† S. p. Marcella Koralewska, wdowa po zmarłym w dniu 27 lutego r. b. magistrze farmacji Józefie Koralewskim, po ciężkich cierpieniach, zakończyła życie w dniu 2 marca r. b., w wieku lat 70. W nieutulonym żalu pogrzebieniu synowie i wnuki zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 4-ym marca, tj. we czwartek, o godzinie 4-ej po południu z kościoła Narodzenia Najświętszej Marii Panny na Lesznie, na cmentarz powązkowski. —859—

— B. p. Paulina Teichfeld, żona fabrykanta, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 60, zakończyła życie w dniu 1-ym marca r. b. Stroskany mąż wraz z synem, synową i wnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we środę, to jest dnia 3-go marca, o godzinie 2-ej po południu, z domu № 7 przy ulicy Dzielnej, na miejsce wiecznego spoczynku odbyć się mające. —856—

— B. p. Salomea ze Starkmanów Goldmanowa, po długich cierpieniach, przeniosła się do wieczności dnia 1-go marca 1886 r., przeżywszy lat 64. Nientuleni w smutku: mąż, syn, córka, wnuki i synowa zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 3-cim marca r. b., to jest we środę, o godzinie 2-ej po południu z domu № 4 przy ulicy Orlej. —849—

† Za spokój duszy s. p. Ludwika z de Côt Władysława-owej Przesmyckiej, zmarłej dnia 2-go lutego n. st. r. b. w majątku swoim Zielonym Rogu na Ukrainie, odbędzie się żałobne nabożeństwo w dniu 5-tym marca r. b., to jest w piątek, o godzinie 11-ej zrana w kościele św. Aleksandra. —858—

† Jutro, jako w dniu imienin zmarłego przed kilkoma miesiącami s. p. Kazimierza Samborskiego, b. studenta politechniki w Rydze, w kościele św. Karola na Powązkach, o godzinie 11-ej zrana, odprawione będą msze święte za spokój jego duszy. —857—

† Za duszę s. p. Kazimierza Ziemięckiego, dnia 4-go marca, w kościele św. Krzyża, o godzinie 9-ej i pół zrana odprawioną będzie msza święta. —810—

† We czwartek, dnia 4 marca, o godzinie 10-ej rano, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskim-Przedmieściu odbędzie się żałobne nabożeństwo, za spokój duszy s. p. Kazimierza Chrystowskiego, sędziego śledczego, zmarłego w dniu 27 listopada r. z. w Kaliszu, na które to ciężko strapione siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów. —826—

† Dnia 4-go marca, to jest we czwartek, jako w dniu imienin s. p. Kazimierza Wnorowskiego, biskupa lubelskiego, odbędzie się o godzinie 10-ej zrana nabożeństwo w kościele katedralnym św. Jana, na które pozostała rodzina zaprasza. —841—

† Dnia 4-go marca, t. j. we czwartek, o godzinie 9-ej zrana, w kościele na Powązkach odbędzie się żałobne nabożeństwo, za dusze s. p. Marji z Kujawskich i Feliksa Rakowskich, na które pozostali bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —839—

† We czwartek, to jest dnia 4-go marca, jako w dzień imienin s. p. Kazimierza Ginczelewskiego, odbędzie się w kościele Narodzenia Najśw. Marii Panny na Lesznie, o godzinie 10-ej zrana, nabożeństwo żałobne, na które rodzice, brat i siostra zmarłego zapraszają krewnych i przyjaciół. —834—

† Dnia 5 marca, to jest w piątek, jako w rocznicę śmierci s. p. Marji z Bielińskich Porczyńskiej, odbędzie się żałobne nabożeństwo w m. Ciecchanowie w kościele po-klasztornym, na które pozostali mąż zaprasza krewnych i znajomych. —835—

† W dniu 4-ym marca, tj. we czwartek, jako w pierwszą rocznicę śmierci s. p. Karola Grodzińskiego, nauczyciela gimnazjum 5-go, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, o godzinie 10-ej i pół zrana, na które pozostała żona, brat i córki zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych. —832—

† Zaczemu duchowieństwu, krewnym, przyjaciołom i znajomym, za oddanie ostatniej przysługi s. p. żonie mojej Wiktorji z Wysockich Byczkowskiej, składam najserdeczniejsze podziękowanie. Pozostały mąż wraz z synami —828—

Adolf Byczkowski.

† Krewnym, przyjaciołom i znajomym oraz wszystkim tym, którzy oddając ostatnią przysługę w dniu 28-ym z. m. odprowadzili zwłoki męża i ojca naszego s. p. Józefa Kramera, na miejsce wiecznego spoczynku, składamy serdeczne podziękowanie.

—850— Stroskana żona, synowie i córka.



## TELEGRAMY

## „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

**Budapeszt** 2-go marca.—W kopalniach Wul-kaja skradziono 32 kilogramów czystego złota. Dy-rektora kopalni uprowadzono i pokaleczono.

**Paryż** 2-go marca.—Pasteur czynił wczoraj przed Akademią umiejętności próby szczepienia wścieklizny. Próba udała się wybornie. Prawdo-podobnem jest założenie instytutu szczepienia. W tym celu wybrano komisję. Freycinet przyrzekł pomoc ze strony rządu.

## (Ajencja północna.)

**Bukareszt** 2-go marca.—Delegowany serbski Mijatowicz otrzymał od Garaszana depeszę, zawiadamiającą, iż Serbja zgadza się na proponowany przez Turcję projekt ugody serbsko-bułgarskiej. Są-dzą więc, że tym sposobem wszelkie przeszkody do rychłego podpisania traktatu pokojowego, zostały zupełnie usunięte.

**Bukareszt** 2-go marca.—Dzisiaj odbyło się posiedzenie urzędowe delegowanych do zawarcia po-koju. Nastąpiła zupełna zgoda. Traktat pokoju podpisany zostanie dzisiaj wieczorem, albo najdalej jutro zrana.

**Belgrad** 2-go marca.—Wczoraj odbyły się w Belgradzie i w całym kraju wybory wydziałów gminnych. Rezultat ich bez wyjątku pomyślny dla rządu.

**Ateny** 2-go marca.—Podpisanie traktatu poko-ju pomiędzy Serbją i Bułgarią nie zmieni bynajmniej położenia rzeczy w Grecji. Pomiędzy Grecją i Ser-bją nie istniało żadne porozumienie. Na granicy od-bywa się ogólna zmiana stanowisk armji; druga li-nja wojsk zbliża się do pierwszej, a trzecia do dru-giej. Zmiana wywołana została prawdopodobnie przez przybycie nad granicę turecką dalszych klas rezerw, które ustawiają się w trzeciej linii. Zarzą-dzenia te, oddawna postanowione, dowodzą, że po-łityka dotychczasowa rządu nie ulegnie zmianie.

**Ateny** 2-go marca.—Król Jerzy wraz z mini-strem marynarki oglądał wczoraj arsenał na wyspie Salaminie. Panuje ogólne przekonanie, iż nie ma żadnego powodu do przypuszczenia, aby gabinet miał się podać do dymisji. Opinia publiczna zagrze-wa ustawicznie rząd, aby nie przestawał opierać się naciskowi mocarstw.

**Ateny** 2-go marca.—Gabinet Delyanisa podał się do dymisji, lecz król jeszcze takowej nie przyjął. Rewolucyjne komitety, niezadowolone z postawy rządu, skłaniającej się ku ustępstwu, domagają się prowadzenia wojny.

**Taszkent** 2-go marca.—Według pogłosek, które nadeszły z Kuldży, wybuchło w Chinach wiel-kie powstanie dunganów.

## Telegramy handlowe.

**Berlin** 2-go marca (po południu).

Sytuacja niezmienną, usposobienie nieco może chwiejniejsze, kursa utrzymują się na tym samym co wczoraj poziomie. Wartości spekulacyjne dosyć mo-cno. Akeje kredytowe pozostały przy niskim kursie 490. Wartości bankowe wyżej notowano, kolejowe również mocno. Na polu rent obcych rosyjskie ciągle faworyzowane. Ruble bez zmiany. Żyto straciło pe-wną część wczorajszej zwyżki. W towarze gotowym o 75, na dostawę o 50 fenigów niżej było notowane.

**Berlin** 2-go marca (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. lan. ros. w tr. nat.	201.75	Akcie kredytowe	490.—
Wekle na Warszawę	201.50	Listy zast. ser. I-ej	63.—
Wek. na Peters. krótk.	201.10	Wekle na Lon. krótk.	20.40 <sup>5</sup>
Wek. na Peters. dług.	200.10	Wek. na Peters. dług.	20.34
Bil. lan. ros. na dost.	201.75	Żyto z dost. na jesień	137.75
Wschodnia pół. II em.	13.10	Żyto na wiosnę	141.50

**Petersburg** 2-go marca.

Wekle na Londyn	23 <sup>21</sup> / <sub>32</sub>
Pożyczka premjowa I-ej emisji	230 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
„ II-ej emisji	222
Półimperjały	8.28

Zwyżka kursu rubli w Berlinie powstrzymana nieco zo-stała, prawdopodobnie wskutek sprzedaży realizacyjnych, po kilkuniedniowej ciągle zwyżkowej dążności. Pozwala to

wnioskować o usposobieniu dla nich mocnem, tembardziej że i inne wartości rosyjskie ciągle przy wysokich utrzy-mują się kursach. Bezmienność jednak kursowa wpłynie zapewne na usposobienie giełdy warszawskiej. Przewidy-wać należy przy rozpoczęciu nieco wyższe od kursów wczorajszych żądania, które następnie stosownie do szacowań porannych się zmodyfikują. Notowania dnia poprzedniego były: 201.70, 201.75, 490, 138.50, 142.

J. W.

**Gdańsk** 1-go marca.

<b>Pszenica</b> cena najwyższa krajowa	7.—
„ regulacyjna bieżąca	6.62 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
„ na dostawę wiosenną	6.75
<b>Żyto</b> cena najwyższa za polskie bez dowozu	4.65
„ regulacyjna	4.65
„ na dostawę wiosenną	4.75
<b>Jęczmień</b> browarny	—
„ na paszę	—
<b>Groch</b> do jedzenia	—
„ na paszę	—

## CENY ZBOŻA

dnia 2-go marca 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żela-znej warszawsko-terespolskiej.

**Fszenica** wyborowa 94—102, średnia 80—92, ordyna-ryjna 65—75.

**Żyto** wyborowe 71—72, średnie 67—70, ordynaryjne 64—66.

**Jęczmień** wyborowy 78—85, średni 72—76, ordyna-ryjny 66—70.

**Owies** wyborowy 94—100, średni 84—92, ordynaryjny 75—82.

**Gryka** 74—82. **Groch** 87—108, 77—85. **Kasza** jaglana

wyborowa 100—130, średnia 100—130, ordynaryjna 100—130

B. Werner et Comp.

## Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 2-go marca 1886 r.

Pszenicy dowieziono na targ w dniu wczorajszym około 800 korey.

Uspokojenie dla dobrego ziarna było mocne. Nabywano chętnie, a powietrze wietrzne skłoniło do zakupów i wła-scielieli wiatraków. Zwiększona konkurencja utrzymała ceny tak, że za wyborowe płacono 6 rs., 6.10 do 6.30, białe 5.70, średnie psre 5.40 do 5.55 osiągało. Ordynaryjnej niewielkie ilości po 5.25 sprzedano.

Żyta 500 korey. Obrót zwawszy, chęć kupna dobra. Wy-borowego ofiarowywano bardzo mało. płacono za nie 4.05, 4.10, 4.15 i 4.20, za dobre średnie 3.95.

Jęczmienia niewielkie ilości. Ceny trzymają się około 4.20 do 4.30 za piękny dwurzędowy. Gatunki gorsze 3.50 do 3.60.

Groch obecnie również bardzo mało bywa wystawiany na sprzedaż. Płacą jednak wedle gatunku od 5.50 do 7.50 za korzec.

Owsa 200 korey rozprzedano po 3, 3.15 do 3.30.

Siana i słomy ceny wysokie. Pud siana 40, 45 i 55; sło-my 25 do 30 kop.

J. W.

## Sprawozdanie z handlu skórami.

Dowóz bydła na targ praski jest ciągle prawie równo silny—w skutek tego i ceny skór wołowych, przy jedno-stajnej obfitości towaru, trzymają się na tym samym po-ziomie, ze słabą ku niższej dążnością.

Płacono za skóry na sztuki — 10 do 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rs. i wyżej za wyborowe. Na wagę cena dochodziła do 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. za funt skóry nieoczyszczonej w sztukach ciężkich 80 do 85-funtowych, w 70 i 75-funtowych 13, 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, w lżejszych można było dostać od 12 kop.

Skóry oczyszczone o 1 kop. drożej na funcie.

Skórki cielęce czyli tak zwane ssaki obniżyły się nieco w cenie. Przyczyną tego jest zwiększona dostawa cieląt i w skutek tego większa obfitość towaru na targu.

Warszawskie płać się do 3.25 za parę, prowincjonalne 9 do 11 rs. za partję z dziesięciu sztuk złożoną.

J. W.

## Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Uspokojenie rynku królewieckiego, wedle doniesienia pp. Goldstern i Löwenherz, z dnia 25 lutego było bardzo mo-cne. Dowóz nieznaczny. Zboża krajowego 31 wagonów, z Cesarstwa i Królestwa 17 wagonów dostawiono. Popyt tak o pszenicę, jakoteż i o żyto silny.

Pszenicę czerwona wagi 121 do 124 f. notowano 130.50 do 137 m. za 1000 kilo.—106 do 111 kop. za pud.

Żyto również mocniej 120 f.—98.75 m.—80 kop.

Jęczmień 72 do 84 kop. wedle gatunku.

Z Gdańska p. R. Damme donosi pod datą 26 lutego, iż chęć kupna osłabła nieco na rynku tamtejszym i ceny z trudnością się utrzymały.

Pszenica polska gorszych gatunków 108 do 117 m., psra 116 f. 124 m., 119 do 121 f., 128 m., lepsza jasna i jasno-psra 132, 133 do 135 m., wysoko-psra 127 f. 137 m., szkli-sta do 139 m. Prócz tego sprzedano 150 ton starej jasno-psrej pszenicy ze spichrza 127 i 128-funtowej po 145 m. za tonnę, czyli 1000 kilo.

Żyto nieco słabiej—polskie dobre 96 m.

Dowóz średni zaledwie.

W New-Yorku 25 lutego notowano pszenicę 93<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, mąkę 3.25. W Amsterdamie 208, żyto 133 m.

Handel zbożowy międzyrządowy w tygodniu ostatnim o wiele lepiej się przedstawia, niż w tygodniach poprze-dnich.

W Nowym-Yorku usposobienie dla pszenicy było ciągle mocne—a ceny podnosiły się z dniem każdym o drobnośc. Wiadomości z okolic poniżej rzeki Ohio położonych—o stan-ie zasiewów, były weale niekorzystne, co zapewne bez wpływu nie pozostało. Notowano ostatnio pszenicę 93<sup>1</sup>/<sub>2</sub> c. czyli blisko o 2 c. wyżej niż przed tygodniem, mąka bez zmiany 3.25. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się o 700,000 buszli i wynoszą około 52,850,000. Wywóz do Europy z

portów atlantyckich Ameryki Północnej 77,000 kw.—z Ka-lifornji 51,000 kw.

Z Anglii dają się słyszeć obawy czy zasiewy od mrozów przy braku sniegu nie ucierpiały. Dowozy nieco większe, lecz niedostateczne, wynosiły 783,012 etc. pszenicy i 277,013 maki—nie licząc przywozu krajowego. Chęć kupna dobra, ceny wyższe—tak w Londynie, jak i na innych rynkach.

Rynki francuskie bez zmiany.

W Irlandji i Belgji, jak również w prowincjach nadren-skich, usposobienie mocne—ceny szczególnie pszenicy wyż-sze. Obroty dosyć znaczne.

W Austrii również ustrój lepszy. Dowozy małe, a za-kup znaczny tak, że i ze spichrzów sprzedano pewne ilości.

W Berlinie i na innych rynkach niemieckich dążność zwyżkowa.

Na rynku gdańskim, wedle doniesienia p. R. Damme—chęć kupna pszenicy była tak żywa, jak już dawno nie pa-miętają. Ceny wyższe. Ze spichrza sprzedano 3,600 ton. Pokup znaczny do Anglii i Niemiec zachodnich. Zwyżka wynosi 2 do 3 marki na 1000 kilo. W ostatnim dniu uspo-sobienie osłabło nieco.

W Sobotę notowano pszenicę polską psrą 121 do 124 f. 124 do 128 m., jasno-psrą 122 do 126 f. 129 do 135 m. sto-sownie do gatunku, czerwona 131 i 132-funtowa 141 m. za tonnę, czyli 1000 kilo.

Żyto polskie 96 do 97<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m. za tonnę.

Zapasy zboża w dniu 27 lutego w Gdańsku wynoszą psze-nicy 32,303 ton, żyta 8,755, jęczmienia 2,572, grochu 1,020, owsa 215 ton, dalej rzepiku i rzepaku 665, linianki 155, sie-mienia konopnego 124 ton.

Z Królewca pod datą 26 lutego donoszą pp. Goldstern i Löwenherz, że dowozy są małe, a usposobienie mocne. Pszenica tylko czerwona 118 do 124 funtów wagi holenderskiej 130.50 do 134 m. za 1000 kilo., czyli 106 do 109 kop. za pud.

Żyto mocno — 111 do 121 funt. 88 do 101.21 m., 71 do 82 kop.

Jęczmień 72 do 87 kop.

Groch 88, gryka 88 kop. za pud.

Dowóz zboża rosyjskiego 15, krajowego 31 wagonów.

W poniedziałek, dnia 1-go marca, w Gdańsku również u-sposobienie nieco słabsze, a sprzedaż trudniejsza. Notowa-no pszenicę polską średnich gatunków psrą i jasną 122 do 126 f. wagi holenderskiej 127 do 134 m. za tonnę, wyso-ko-psrą 128 do 131 f. 137 do 142 m. Rosyjska czerwona średnia 126 m.

Żyto bez zmiany 96 do 98 m.

J. W.

**MEBLE** skromne i ozdobne, tanio nabywać można w Maga-zynie Fiechowskiego i S-ki, PRZE-NIESIONYM na Marszałkowską Nr 114 róg Złotej, w podwórzu. (6)

77—**Warszaw. fabr. wyrobów i opa-kowań blaszanych**, Nowozielnia 52, telefon 44, poleca wszelkie wyroby blaszane, a specjalnie opa-kowania blaszane i plakaty na blasze.

## LICYTACJA KONI

w Wielkiej Ujeżdżalni

przy ulicy Żorawiej Nr. 47

odbędzie się w Czwartek d. 4-go Marca r. b. o go-dzinie 11-ej rano.

Meldowanych jest 9 ogierów, 8 klaczy i 6 wałachów.

(860)

Bogumił Krause.

## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

P O C I A G I:	Odechodzą   Przychodzą	
	godziny i minuty	
<b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>		
Pośpieszny 3 klasy . . . . .	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	11 10 rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
Powyższe pociągi łączą się z dro- gą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	9 25 wiecz.	6 10 rano
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy . . . . .	7 — rano	10 30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>		
Pocztowy 3 klasy . . . . .	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . . . .	10 30 rano	8 18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . . . .	10 — wiecz.	8 13 rano
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>		
Kurjerski 3 klasy . . . . .	10 13 rano	7 43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy . . . . .	11 38 wiecz.	4 53 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>		
Osobowy . . . . .	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowy do Lublina . . . . .	7 15 rano	10 10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z dro- gą dąbrowską.		
Pocztowy . . . . .	3 30 po poł.	1 55 po poł.
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>		
Pocztowy . . . . .	5 50 po poł.	11 50 rano
Osobowy . . . . .	9 30 rano	8 21 wiecz.
<b>Obwodowa z kolei Wiedeńsk.</b>		
Osobowy . . . . .	2 50 po poł.	2 59 po poł.
<b>Obwodowa z kolei Terespols.</b>		
Osobowy . . . . .	2 10 po poł.	3 34 rano